Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 6 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr. 336 (990)

80 km. przed Nankinem!

Pod Suczou rozbito najlepszą armię Czang-Kai-Szeka

Jak doniosła agencja Reutera, rząd Czang-Kai-Szeka zarządził ewakuację około 100 tys. urzędników i ich rodzin z Nankinu do Kantonu, Hankau i Czung-Kingu.

Trwa również gorączkowa ewakuacja obywateli amerykańskich ze stolicy Chin.

Nawet dzienniki amerykańskie w doniesieniach z Nankinu przyznały, że oddziały wojsk kuomintangowskich broniące dostępu do stolicy od strony północno-wschodniej, wycofały się na nową linię obronną w odległości zaledwie 20 mil (23 km) od rzeki Jang-Tse-Kiang.

Chińskie źródła rządowe potwierdzają tę wiadomość i wyjaśniają, że poprzednie pozycje były nie do utrzymania ze względu na działalność partyzantów, zagrażających od tyłu liniom komunikacyjnym wojsk Czang-Kai-Szeka na tym odcinku.

Nowa linia obronna znajduje się w odległości zaledwie 80 km od Nankinu.

Wojska Czang-Kai-Szeka, wycofujące się z rejonu Suczou, zostały otoczone przez Armię Ludową.

Część tych wojsk przeszła na stronę Armii Ludowej, a część została rozbita.

Jak donoszą z Szanghaju, pod Suczou rozgromiona została najlepsza armia Czang-Kai-Szeka. W ręce wojsk ludowych wpadła olbrzymia ilość sprzętu wojskowego, ponad sto tysięcy żołnierzy Kuomintangu dostało się do niewoli, a drugie tyle przeszło z bronią w ręku na stronę chińskiej Armii Ludowej.

„Lipa" wyborcza w Berlinie

W dniu wczorajszym odbyły się w zachodnim sektorze Berlina „wybory powszechne", zainscenizowane przez zachodnie państwa okupacyjne celem doprowadzenia do ostatecznego podziału miasta. Mimo terroru stosowanego w zachodnim sektorze i przymusu wywieranego przez władze wojskowe i policyjne, frekwencja w „wyborach" była bardzo mała.

Wyniki „wyborów" ogłoszone mają być jutro.

Nadburmistrz Berlina Ebert oświadczył na konferencji prasowej, że magistrat ustalił wyższe normy zaopatrzenia nie tylko dla sektora wschodniego lecz również dla ludności sektora zachodniego.

Ebert zapewnił, że gdyby władze sektora zachodniego czyniły jakieś trudności w dostarczeniu produktów, magistrat znajdzie sposób, aby cała ludność Berlina mogła korzystać ze zwiększonych przydziałów.

Dwa wyroki śmierci

w procesie sabotażystów gospodarczych na Wybrzeżu

W dniu 4 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Gdańsku, na sesji wyjazdowej w Sztumie ogłosił wyrok w procesie czterech sabotażystów gospodarczych, z majątków PNZ na terenie powiatów Sztum i Kwidzyń.

Sąd skazał głównego oskarżonego Ottona Zielke, administratora zespołu majątków PNZ Zielenice na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. Preussa Sąd skazał na karę śmierci i utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz przepadek mienia.

Pozostałych oskarżonych Sąd skazał na kary więzienia.

Zilliacus wskazuje drogę

Na zebraniu labourzystów w Stafford wygłosił przemówienie poseł Zilliacus, który w ostrych słowach zaatakował ustawę o przedłużeniu służby wojskowej. Oświadczył on, że zamiast tej ustawy, która nie jest potrzebna ani dla obrony Anglii, ani jej posiadłości kolonialnych, rząd brytyjski powinien przede wszystkim zmienić swą politykę zagraniczną i kolonialną.

Zdaniem Zilliacusa, polityka brytyjska musi wykluczać konieczność uciekania się do dodatkowego poboru do wojska w celu prowadzenia wojen kolonialnych.

Gdy Queuille zrzeka się odszkodowań...

Biuro Polityczne francuskiej partii komunistycznej zwraca uwagę na niebezpieczeństwo polityki ekonomicznej rządu Queuille'a. W planie budżetowym na rok 1949 przewidziane jest zwiększenie podatków o 200 miliardów franków. Są to skutki zrzeczenia się przez Francję prawa do odszkodowań wojennych.

! ! !

Jak donoszą gazety amerykańskie, rząd kanadyjski ma zamiar niszczyć 8 do 10 milionów buszli (buszel — około 27 kilogramów) ziemniaków z tegorocznych zbiorów. Donoszą, że rząd amerykański nałożył embargo na import ziemniaków z Kanady. W celu utrzymania cen ziemniaków, rząd kanadyjski skupuje do 10 milionów buszli ziemniaków w nadmorskich prowincjach Kanady i zostawia je na polach by zgniły.

Szereg gazet, podkreślając wielki niedostatek żywności w krajach europejskich, które przyjęłyby z radością nadmiar ziemniaków kanadyjskich, pisze, że kraje te nie posiadają waluty, żądanej przez Kanadę.

Zaszczytne brzemię

Zamieszczamy poniżej fragment przemówienia, wygłoszonego przez prem. Cyrankiewicza do górników kopalni „Zabrze-Wschód" w dzień tradycyjnego święta górników.

Klasa robotnicza przepędziła wyzyskiwaczy obcych i własnych, sanację, faszyzm i kapitalizm i stanęła po wojnie do pracy jako gospodarz kraju, któremu brakowało przemysłu, jako gospodarz kraju o zniszczonych fabrykach, o zniszczonych, jak np. Warszawa miastach. Odpowiedzią naszą, odpowiedzią obozu demokratycznego, odpowiedzią obu Partii klasy robotniczej było, żeby tę Polskę wzmocnić, żeby zbudować ustrój sprawiedliwości społecznej. Wiedzieliśmy, że będzie to przede wszystkim równoznaczne ze wzmożeniem produkcji, ze zwiększeniem wydobycia węgla, ze zwiększeniem produkcji stali, z podniesieniem wytwórczości towarów. I na czyjeż barki spadły te nowe zadania?

Podstawowy, najważniejszy wysiłek spaść musiał na barki tych, w których interesie leży budowa ustroju socjalistycznego, na barki tych, którzy budując ustrój socjalistyczny, wyrażają w ten sposób najgłębsze interesy narodu polskiego. Podstawowy ciężar musiał spaść na klasę robotniczą. I Wy ten ciężar dźwigacie, i Wy górnicy jesteście w tej wielkiej polskiej armii pracy, czołową, awangardową siłą. Wzbudzacie u robotników innych zawodów podziw. U ludzi, którzy zrozumieli czym jest wyścig pracy w ustroju budującego się socjalizmu, wzbudziliście chęć prześcignięcia was w waszych wysiłkach. Wzmożona wydajność pracy była jedyną, konkretną, realną odpowiedzią tym wszystkim, którzy czyhali na niepodległość Polski, na trwałość naszych granic zachodnich.

To była odpowiedź i tym Niemcom, którzy by może wobec słabej Polski szybko chcieli się szykować do odwetu, wspierani przez imperializm amerykański, to była odpowiedź i wyzwanie całemu światu imperialistycznemu. I Wasz wysiłek towarzysze górnicy jest jedną z najważniejszych podstaw, jednym z fundamentów budowy nowej, ludowej, sprawiedliwej Polski.

Chciałbym Wam powiedzieć, że i Rząd Polski i kierownictwo obu Partii ten Wasz wielki wysiłek, ten ciężar, który na Waszych barkach spoczywa, ciężar budowy nowej Polski, w pełni docenia.

Stany Zjednoczone w kleszczach terroru

Represje i bezprawie panują wszechwładnie w kraju dolara

Znakomity dziennikarz i pisarz amerykański Horward Fast, który kilkakrotnie stawał już przed t.zw. Trybunałem do Badania Działalności Antyamerykańskiej, ogłosił ostatnio artykuł, obrazujący dzisiejsze życie w Stanach Zjednoczonych.

Artykuł ten przytaczamy w obszernym skrócie.

Gdy mówimy o terrorze, który ogarnął dzisiejszą Amerykę, reakcjoniści z pobłażliwym uśmiechem oświadczają, **że w USA nikogo się nie prześladuje,** za wyjątkiem być może kilku komunistów, którym zresztą „dostaje się to na co zasłużyli".

Linczowanie Murzynów na Południu i napady na nich na Północy, to, **według zapewnień reakcjonistów, tylko „stara amerykańska słabość",** która zniknie, jeśli się na nią nie będzie zwracać uwagi. Również zabójstwa strajkujących robotników zdaniem reakcjonistów, są spowodowane „przez komunistów", którzy podburzają ludność.

Prawda jest jednak inna. Polega ona na tym, że cały kraj znajduje się w kleszczach zimnego terroru i najsurowszych represji.

Niedawno Narodowa Rada Pracowników Nauki i Sztuki przystąpiła do badania przejawów tego terroru w wyższych zakładach naukowych. **Fakty, jakie zostały stwierdzone po wielu trudnościach, dają podstawy do przypuszczenia, że są one zaledwie niewielką częścią bezprawia, jakie zapanowało wszechwładnie w Stanach Zjednoczonych.**

Dr. George Parker, wykładowca filozofii i teologii, w liceum w Evansville przewodniczył na zebraniu przedwyborczym Partii Postępowej. **Po dwóch dniach kierownictwo liceum zażądało, by zrezygnował z pracy. Przyczyna: „działalność polityczna" Parkera.**

Dr. Clarence Aturne, profesora filozofii w Licoming usunięto ze stanowiska, **ponieważ zapisał się na członka Partii Postępowej.** Profesor James Barfoot został zwolniony z uniwersytetu stanu Georgia za to, **że przyjął propozycję Partii Postępowej na wysunięcie jego kandydatury jako gubernatora stanu.**

Dr. Leonard Cohen, młodszy profesor uniwersytetu w Miami zwolniony został za aktywne popieranie Wallace'a.

Można także przytoczyć wypadki, gdy kierownicy wyższych uczelni nie chcą poddawać się tej potwornej procedurze. Na uwagę zasługuje zdarzenie, kiedy grupa reakcyjnych absolwentów jednej z wyższych szkół Williams-College zażądała zwolnienia postępowego profesora F. L. Schumana, prezydent tej uczelni Baxter dał jasno do zrozumienia, że będzie bronił zasłużonego naukowca i jego prawa do wolności słowa. Na ogół jednak zdarza się to bardzo rzadko.

Jakimże cynizmem jest więc mówienie o wolności wyborów w podobnych warunkach! Czyżbyśmy do tego stopnia przyzwyczaili się do represji, że po dobne wypadki mijają bez echa?

Tu chciałbym wspomnieć o owym burmistrzu niemieckim, który popełnił samobójstwo, gdy mu nasi żołnierze pokazali wnętrze hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Pomimo, że obóz ten znajdował się tuż obok jego miasta, burmistrz nie wiedział o tym co się w nim działo.

Czy my powinniśmy iść tą samą drogą?

Radziecka Konstytucja Pracy

W 12-tą rocznicę historycznego dokumentu, który określa prawa i obowiązki obywatela w ZSRR

5 grudnia 1936 roku VIII Nadzwyczajny Kongres Rad przyjął nową Konstytucję ZSRR, której projekt był przygotowany przez Józefa Stalina.

Nowa Konstytucja odzwierciadlała postęp i zmiany w życiu ekonomicznym, socjalnym i politycznym, jakie nastąpiły w Związku Radzieckim między 1924 a 1936 rokiem.

Konstytucja ta jest wspaniałym i klasycznym dokumentem, który w prostych, jasnych i treściwych słowach przedstawia nam wielkie historyczne zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, mówi o wyzwoleniu klasy robotniczej z kapitalistycznej niewoli i o zniesieniu prywatnej własności wszystkich środków produkcji.

Państwo robotników i chłopów

Pierwszy artykuł nowej Konstytucji głosi, że Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest socjalistycznym państwem robtników i chłopów. ZSRR jest państwem nowego typu i jego struktura harmonizuje z nowymi stosunkami społecznymi, jakie wytworzyły się pomiędzy ludźmi, stosunkami w których nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, i opartymi na przyjaźni i wzajemnym zrozumieniu poszczególnych obywateli.

W tym nowym społeczeństwie jest prawdziwa równość wobec prawa dla wszystkich mieszkańców, niezależnie od rasy, koloru, narodowości, płci i religii.

Zwycięstwo socjalizmu i realizacja praw demokratycznych w politycznym, ekonomicznym i kulturalnym życiu obywateli ZSRR czyni ustrój radziecki najtrwalszym i najsilniejszym ustrojem na świecie.

Prawa obywatela

W żadnym kapitalistycznym państwie masy pracujące nie posiadają takich praw, jakie mają obywatele Związku Radzieckiego. W tych krajach jest wyraźnie zaznaczona różnica między prawami klasy posiadającej a klasą robotniczą i ograniczenia wszelkiego rodzaju, jakie stosuje się wobec tej zdecydowanej większości są logicznym następstwem kapitalistycznego ustroju.

W Związku Radzieckim masy pracujące mogą w pełni korzystać z wszystkich praw i mają zagwarantowane konstytucyjnie możliwości zbudowania swego życia w oparciu o zasady prawdziwej demokracji.

Praca — sprawą honoru

Obywatele ZSRR nie wiedzą co to jest kryzys lub bezrobocie. Praca dla każdego człowieka tego kraju jest obowiązkiem, sprawą honoru, godności i sławy.

W Związku Radzieckim nie ma obawy o utratę pracy i zostanie bez środków do życia, gdyż prawo do pracy dla wszystkich to nie pusty slogan, lecz fakt zagwarantowany przez socjalistyczną gospodarkę narodową.

W ustroju radzieckim stanowisko społeczne obywatela określa jego udział w pracy ogółu. Pracując dla swego własnego społeczeństwa, człowiek w ZSRR czuje się równocześnie działaczem społecznym.

Ubezpieczenia socjalne

Prawo do wypoczynku, zaopatrzenia wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku lub starości zapewniają ubezpieczenia socjalne, które czerpią olbrzymie fundusze z dotacji państwowych w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie robotnik sam musi płacić składkę ubezpieczeniową.

W ZSRR zaciera się zwolna różnica między pracą fizyczną a umysłową. Robotnicy - zwycięscy w współzawodnictwie pracy stają się wynalazcami ulepszeń i nowych metod pracy.

Bezpłatna nauka

Konstytucja radziecka gwarantuje wszystkim obywatelom prawo do bezpłatnej nauki. Przy każdym zakładzie pracy istnieją kursy zawodowe, które kształcą i rozwijają robotników, podnosząc tym samym ich kwalifikacje.

Dając obywatelom prawo do wolnej od wyzysku pracy, do odpowiednich zarobków, wypoczynku, nauki i ubezpieczeń społecznych, Konstytucja radziecka nakłada na nich obowiązek przestrzegania dyscypliny pracy.

Dyscyplina ta wypływa w społeczeństwie radzieckim ze świadomego stosunku i zrozumienia istoty gospodarki socjalistycznej.

Prawdziwa wolność!

„Trudno mi sobie wyobrazić — powiedział kiedyś Stalin — jak wygląda „wolność osobista“ bezrobotnego człowieka, który błąka się o głodzie i nie może znaleźć pracy.

Prawdziwa wolność istnieje tylko tam, gdzie unicestwiono wyzysk, gdzie nie ma ucisku, gdzie człowiek nie drży ze strachu o to, że jutro straci pracę, dach nad głową i chleb.

W takim tylko społeczeństwie możliwa jest prawdziwa, nie papierowa wolność“.

Ludzie radzieccy są dumni ze swojej konstytucji, która jest konstytucją wolnego socjalistycznego społeczeństwa i stanowi doskonały wzór dla klasy robotniczej całego świata.

Skóra w spółdzielniach

dla członków Zw. Zawodowych

Pomiędzy Centralą Przemysłu Skórzanego a CSS „Społem“ zawarto umowę, na mocy której skóry twarde i wierzchnię sprzedawane będą w spółdzielniach za pokwitowaniem tylko członkom Związków Zawodowych w ilości odpowiadającej jednej parze obuwia, lub materiału potrzebnego na naprawę jednej pary.

Wynalazki robotników

przyniosły 129 mil. zł. oszczędności

Wynalazczość robotnicza stała się obecnie jednym z głównych czynników zwiększenia produkcji, podniesienia jej jakości i obniżenia kosztów wytwórczości.

W trzech kwartałach roku bieżącego Główna Komisja Wynalazczości Robotniczej przemysłu hutniczego zatwierdziła ok. 200 pomysłów. Zastosowanie ich w hutach i zakładach pomocniczych przynosi około 129 miln. zł. oszczędności rocznie.

O rozszerzającym się udziale robotników w usprawnianiu produkcji świadczy fakt, że w ciągu trzech kwartałów uzyskano tą drogą ponad 107 proc. oszczędności, osiągniętych w ciągu całego ubiegłego roku.

Autorom, zakwalifikowanych do szerszego zastosowania w hutach i warsztatach pracy pomysłów, wypłacono ok. 6 miln. zł. nagród i zaliczek. (b)

Codzienna nowelka „Expressu“

Przekleństwo dolara

Na samym dnie statku w ogromnej, dusznej kotłowni, wśród tumanów gryzącego pyłu i nieznośnego gorąca, uwijała się przy maszynach i palenisku gromada półnagich i śmiertelnie zmęczonych ludzi. A na górnym pokładzie na leżakach spoczywały w niedbałych pozach eleganckie pasażerki pierwszej klasy, plotkując lub flirtując.

Dwa kontrasty, dwa zupełnie odrębne światy.

Luksusowy amerykański statek „Kalifornia“ jest już od tygodnia w drodze. Maria Howard miała już czas znudzić się podróżą. Ale w tej chwili rozjaśniła się, albowiem znów na pokładzie ujrzała zgrabną sylwetkę Roberta Mutti.

Pani Howard, pięciokrotna rozwódka, dama ogromnie bogata i bardzo zepsuta, już w pierwszym dniu zwróciła uwagę na tego młodego marynarza. Podobała się jej jego męska uroda i niebieskie, słowiańskie oczy. Pani Howard zaczepiała go niejednokrotnie pod różnymi pretekstami i dowiedziała się o nim już niejedno: że jest Włochem, że przed wojną wyemigrowawszy ze swojej ojczyzny bił się pod Anglikami przeciwko Niemcom, a teraz pływa jako marynarz po dalekich morzach.

Panią Howard, miłośniczkę egzotycznych filmów, fascynuje niecodzienna historia młodego marynarza, a jeszcze więcej podnieca ją rezerwa, z jaką on odnosi się do jej prowokacyjnych niedopowiedzeń.

Nie, to jest doprawdy niesłychane! Młoda milionerka przyzwyczajona była, że wystarczy jej kiwnąć małym palcem, ażeby mieć u swoich stóp najprzystojniejszych mężczyzn swego kraju. Więc cóż to ma znaczyć, że młodemu cudzoziemcowi nie imponuje ani góra jej dolarów, ani jej wdzięki?

Ta gra trwała już cały tydzień. Ale na próżno amerykańska Putyfarowa usidlić chce Józefa w marynarskim kostiumie: Roberto Mutti jest grzeczny, usłużny, ale przepływa obok niej jak cień, który nie da się schwytać w palce.

Za trzy dni „Kalifornia“ dopłynie do nowojorskiego portu — a wtedy cała ta historia skończyć się może bez żadnego epilogu: a kapryśna milionerka przyzwyczajona jest do kategorycznego stawiania kropki nad literą i.

Pani Howard, spoczywając teraz na leżaku, skinęła ręką na przechodzącego marynarza.

— Czy ma pan zapałki? — otworzyła srebną, szmaragdami wysadzoną papierośnicę, a potem przytrzymuje dłoń marynarza, w której płonie zapałka i zaczyna:

— Proponowałam panu wczoraj, że kiedy przyjedziemy do Nowego Jorku, zaopiekuję się panem! Że urządzę panu piękne mieszkanie, tak żeby pan mógł sobie żyć beztrosko, względnie studiował inżynierię, do której ma pan taki pociąg... Nie odpowiedział mi pan wówczas nic konkretnego, bo nadeszła tamta nieznośna pani Bled. Ale teraz jesteśmy sami, czekam więc na pańską odpowiedź.

— Propozycja pani koliduje z moją męską godnością... — marynarz odpowiedział stanowczo — zresztą mam (o czym już pani wspominałem) żonę!

— Ach, tą Szkotkę... tą stewardkę, która pracuje na naszym pokładzie! Czy bardzo trudno byłoby panu rozstać się z nią? — Amerykanka zmrużyła oczy.

— Tak! Pobraliśmy się trzy lata temu w Szkocji, kiedy było mi naprawdę źle i... — Mutti chciał jeszcze coś powiedzieć, ale ponieważ ujrzał nadchodzącego oficera skłonił się szybko i odszedł.

Pani Howard była nieodrodną córką starego rodu bussinesmanów, którzy, ugruntowawszy swoją potęgę na dolarze, uważali też dolar jako czarodziejstwo, przy pomocy którego zdobyć można wszystko: nawet szczęście!

Parę godzin potem odszukała żonę Muttiego — małą, niepozorną stewardkę i spytała ją na wstępie:

— Jak długo pracuje pani na tym statku?

— Od trzech lat, to znaczy od chwili, kiedy wyszłam za mąż.

— Czy jest pani zadowolona ze służby?

— Nie bardzo! Jestem już zmęczona tą tułaczką... ale mój mąż to dziwny człowiek... Gna go tęsknota nie wiadomo za czym: a ja mu towarzyszę w tym pościgu za nieuchwytnością.

— Dam pani pięćdziesiąt tysięcy dolarów, jeśli pani zerwie z mężem! Pani wróci do Szkocji, a ja zatrzymam go w Nowym Jorku i zapewnię mu takie życie, o jakim nigdy mu się nie śniło. Czeka go zbytek i wielka kariera... A co może zapewnić mu pani? I czy w ogóle znużony takim życiem, sam kiedyś nie odejdzie od pani?

Strzał był celny. Stewardka zawahała się Jej mąż to był naprawdę dziwny człowiek. A i jej jego żonie, opowiadał kiedyś, że ją kocha, ale ostatnio stał się taki jakiś milczący... Może i jemu zaciężyło to tułacze życie? Czyż więc nie będzie dla niego lepiej, jeśli rzeczywiście stanie się tak, jak obiecuje bogata Amerykanka? Może tu w Ameryce czeka go naprawdę szczęście?... A ona? Zmęczona długą tułaczką wróci do swojej Szkocji, a mając grubszy kapitalik, zacznie nowe życie i jakoś zapomni o tym dziwnym chłopcu, którego i tak nigdy nie umiała pojąć...

Jeszcze chwila wahania ,jeszcze parę argumentów pani Howard...

— Dobrze, zgadzam się na propozycję pani — powiada wreszcie stewardka.

— To świetnie!... Dziś w nocy dobijemy do portu. Pani opuści ukradkiem statek, zostawiając mężowi zawiadomienie, że zrywa z nim pani na zawsze, ponieważ pokochała innego! — uśmiechnęła się pani Howard, szczęśliwa jak zepsute dziecko, które urzeczywistniło swój kaprys...

— — — — — — — —

A jednak szczęście nie zawsze można kupić sobie za złoto, a często pieniądz zamiast błogosławieństwa, przynosi przekleństwo.

Młody, romantyczny marynarz bardzo widocznie kochał swoją szarą, niepozorną małżonkę.

Nazajutrz znaleziono go martwego: a w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał nieszczęśliwy denat pożegnalny list żony...

PRZYGODY WICKA I WACKA



KUZYNKA: — Co to kuzyn znów sól przyniósł? Po co ci tyle?
SOBEK: — A przyniosłem! Lubię jeść słono! I proszę, żeby dzieci znów mi nie zmarnowały!

KUZYNKA: — Ten stary osioł nic nie umie załatwić! Przecież ta sól zupełnie nie nadaje się do użytku! Z cukrem zmieszana czy co? Trzeba ją zamienić!....

KUZYNKA: — Czy mogę prosić kochanych sąsiadów o zamienienie mi tego worka soli w P. S. S.? Sól jest zanieczyszczona!
WICEK: — Ale z miłą chęcią!

WICEK: Tę pańską sól zamieniliśmy w P. S. S., bo była zmieszana z cukrem!
SOBEK: — Ależ to był cukier!
WACEK: — No to go nie ma!

Obrazki łódzkie

Wściec się można!

GODZ. 7.30. Szedłem do pracy, gdy nagle podbiegł niewielki pies i ugryzł mnie w nogę. Nie przywiązywałem do tego żadnej wagi i chciałem iść dalej. Zatrzymał mnie jakiś przechodzień i powiedział, żebym tego nie lekceważył. Pies sprawiał wrażenie wściekłego. Miał podtulony ogon i z pyska kapała mu piana. Przerażony nie na żarty pobiegłem do domu.

GODZ. 7.45 Żona usłyszawszy co się stało, uderzyła w lament. „Nie chcę mieć wściekłego męża!" — oświadczyła. — „Skąpy i tak jesteś, co będzie gdy dostaniesz ataku wścieklizny?". Przyznałem jej rację, że nie wolno do tego dopuścić i postanowiłem, nie zwlekając ani chwili udać się na szczepienie ochronne. Ponieważ mieszkam w Rudzie Pabianickiej, pobiegłem co sił w nogach do swego dozoru sanitarnego przy ul. Pabianickiej.

GODZ. 8.30 Siedzę w poczekalni i denerwuję się. Odczuwam jakieś podejrzane dreszcze. Czyżby się już zaczynało? Dyskretnie wyjmuję lusterko i przyglądam się swemu odbiciu Piany na ustach nie mam, ale oczy, oczy są jakoś dziwnie podkrążone. Wreszcie staję przed obliczem doktora. Drżącym głosem opowiadam, co się stało, kończąc błagalnie: „Ratujcie mnie...". Doktór pyta, czy jestem ubezpieczony. „Owszem, jestem ukąszony przez psa..." — „Nie ukąszony, tylko ubezpieczony!" Aha.. Tak, ubezpieczony. „To niech pan idzie do Ubezpieczalni Społecznej!"

GODZ. 13.00 Siedzę w poczekalni działu chirurgicznego, dokąd skierował mnie poczciwy woźny i denerwuję się. Doktór jakoś spóźnia się. Wreszcie przychodzi, ale cóż z tego, kiedy przede mną jest kilkanaście osób! Próbuję im wytłumaczyć, że tu chodzi o każdą minutę, że mogę się nagle wściec, ale ludzie są uparci i nie puszczają przed kolejką. „My się tu wściekamy od kilku tygodni, bo nas zwodzą z dnia na dzień. Niech się pan też raz wścieka!"

GODZ. 14.20. Doktór tłumaczy mi, że szczepienie nie należy wcale do kompetencji Ubezpieczalni, lecz dozoru sanitarnego przy Starostwie Południowym. Wyjaśniam, że właśnie stamtąd wracam. Między lekarzem a czterema pielęgniarkami wywiązuje się ożywiona dyskusja, co ze mną zrobić? Słyszę słowa: „nie wolno czekać, to pewna śmierć. Po krzyżu przechodzą mi zimne ciarki Wreszcie doktór każe mi kupić zastrzyki, ponieważ Ubezpieczalnia ich nie ma. Z zastrzykami mam iść do dozoru sanitarnego na ul. Piotrkowską 113, gdzie mi udzielą PIERWSZEJ POMOCY.

GODZ. 14.50. Siedzę w poczekalni i denerwuję się. Wnet koniec urzędowania, jeśli mnie nie załatwią, wściekne się. Żona wyrzuci mnie za drzwi, koledzy nie wpuszczą do biura. Ale pocieszam się, że zaraz będzie koniec męczarni. Dostanę zbawienną szczepionkę. Ale znowu — nic z tego!... Skierowano mnie z powrotem do Ubezpieczalni Społecznej — jak powiedzieli — według właściwości...

GODZ. 16.00 Jestem już w domu. Zrezygnowałem z bezcelowej bieganiny po urzędach. Żonie powiedziałem, że już się zaszczepiłem. Pogłaskała mnie tkliwie po włosach. Zrobiło mi się żal i postanowiłem, że w domu nikomu nie zrobię żadnej krzywdy. Usiadłem w fotelu, czekając cierpliwie na pierwsze symptomaty. Jak tylko wpadnę w szał, pobiegnę z powrotem na miasto, odwiedzę kolejno wszystkie urzędy, w których byłem i kolejno pogryzę wszystkich, którzy mnie odsyłali z miejsca na miejsce!

P. S. Może myślicie, że to felieton? Nigdy by nie przyszło mi na myśl robić żartów z tak poważnego wypadku, w którym chodzi o życie ludzkie. To AUTENTYCZNE fakty zakomunikowane nam listownie przez jednego z pracowników PZPW nr. 3. Autor listu zaszczepił się ostatecznie, ale dopiero po upływie CZTERECH dni, bo dopiero wówczas udało mu się przebyć przez mur niebywałego biurokratyzmu i — otrzymać zbawienna szczepionke! (och)

Kino — to nie luksus!

Bilety ulgowe dla świata pracy muszą być wydawane na innych niż dotąd zasadach

Lwia część mieszkańców Łodzi — to ludzie pracy, członkowie związków zawodowych, uprawnieni do korzystania **z wszelkich ulg.** Dlaczego więc w kinach, przed kasami, sprzedającymi bilety ulgowe, są **formalne pustki?** Czyżby robotnicy i pracownicy łódzcy nie chodzili do kina?

Mniemanie z gruntu błędne, albowiem wśród publiczności kinowej właśnie świat pracy jest najliczniej reprezentowany. Tylko robotnicy i pracownicy stoją w drugiej — ogólnej kolejce, **przed kasą sprzedającą „normalne" bilety.** „Normalne" — to znaczy **o wiele droższe.**

Weźmy dla przykładu kino „Wolność" przy ul. Napiórkowskiego. Odwiedziliśmy je onegdaj i dokonaliśmy ciekawego spostrzeżenia. Przed „normalną" kasą stał długi wąż ludzki, wychodzący aż na ulicę. **Natomiast druga ulgowa kasa (brakowało jeszcze 20 minut do rozpoczęcia seansu) sprzedała zaledwie 15 (dosłownie: piętnaście!) biletów.**

Czemuż więc ludzie pracy przepłacają rezygnując z biletów ulgowych, do których mają przecież pełne prawo i które mogą otrzymać w swych organizacjach zawodowych?

Sprawa jest prosta — bo z biletów tych nie ma **żadnej korzyści.** Bilety ulgowe wydawane są z góry na wyznaczony dzień, seans i film. Czy człowiek pracy może np. w dniu 5 grudnia przewidzieć co będzie 27 grudnia? A nuż tego dnia wypadnie pracować po południu, a może tego dnia przyjdą do nas znajomi, a może — wreszcie — widzieliśmy już film, na który dano nam „skierowanie"?

I to jest właśnie przyczyną, dla której bilety ulgowe wcale nie cieszą się popytem. Więc chociaż każdemu droga jest dzisiaj każda złotówka, ludzie pracy płacą więcej, ale mają za to wolną rękę i chodzą do kina wtedy, kiedy doprawdy zechcą i na jaki film zechcą.

W tym miesiącu mija równo rok od chwili wprowadzenia tej nieszczęsnej, nieżyciowej innowacji. Wprowadzając nowy system sprzedaży biletów ulgowych, Centralny Zarząd Kin wyraźnie zapowiedział, że **jest to próba, pomyślana na okres miesiąca i jeżeli nie spełni ona swego zadania — będzie zaniechana.**

I cóż? Próba odrazu spotkała się z nieprzychylnym stanowiskiem świata pracy, odrazu podniosły się głosy krytyki, ale C.Z.K. nie zrezygnował z tej zmiany, przedłużając 1-miesięczny okres próbny do całego roku.

Dopiero dziś, w poniedziałek dnia 6 grudnia, odbędzie się w tej sprawie specjalna konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, którzy będą radzić nad tym, jak rozwiązać ten problem ku zadowoleniu ludzi pracy.

Nie znaczy to jednak, że organizacje zawodowe dotychczas nic nie robiły w tym kierunku. Owszem, podejmowano rozmaite interwencje na terenie C.Z.K. oraz centralnych władz związkowych, ale — **bezskutecznie.**

Jesteśmy przekonani, że w wyniku dzisiejszej konferencji sprawa ta ruszy nareszcie z martwego punktu. **Że od nowego roku dotychczasowy system wydawania biletów ulgowych ulegnie radykalnej zmianie. Bilety z wyznaczoną datą, seansem i kinem — muszą być skasowane.** Nie należy też wracać do poprzedniego systemu — t. zw. kuponików. Najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby, aby każdy członek związku zawodowego mógł w dowolnym kinie, dowolnego dnia i na dowolny seans wykupić po dwa bilety w cenie ulgowej, za okazaniem legitymacji pracowniczej! (s)

Dwa osiedla mieszkaniowe

wybuduje dla swych robotników C.Z.P.Wł.

Niezależnie od osiedli robotniczych, które wybuduje na terenie Łodzi ZOR oraz Powszechna Spółdzielnia Budowlano - Mieszkaniowa przy OKZZ, **dwa duże osiedla dla swych robotników urządzi Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego.**

Na budowę mieszkań dla swych pracowników w 1949 r. C.Z.P.Wł. przeznaczył sumę **485 milionów złotych.**

Wstępne prace związane z budową pierwszego osiedla na Stokach zostały już podjęte. **Już w maju 1949 roku C.Z.P.Wł. odda do użytku 8 bloków o 210 mieszkaniach 1-no i 2-izbowych o łącznej kubaturze 50 tys. metrów sześciennych.**

Jesienią zaś 1949 roku wykończonych będzie **dalszych 12 bloków w tym że osiedlu. Bloki te dostarczą 100 mieszkań o łącznej kubaturze 33.700 m. sześciennych.**

Budowa drugiego osiedla, składającego się z 9 bloków i 368 mieszkań **rozpocznie się wczesną wiosną nadchodzącego roku.**

Dzięki tym inwestycjom na odcinku mieszkaniowym nastąpi pewne odprężenie, tym bardziej, że w tym samym czasie powstaną jeszcze inne osiedla i domy mieszkalne. (k)

Administratorzy nie lokatorzy

obowiązani są dokonywać pomiarów mieszkania

W związku z odbywającymi się pomiarami mieszkań, zanotowano już szereg wykroczeń, które mogłyby pociągnąć za sobą poważne skutki.

Oto niektórzy właściciele i administratorzy domów prywatnych **wręczyli lokatorom drugi formularz pomiarów lokali, aby lokatorzy sami wypełnili je we własnym zakresie.**

Protokóły pomiarów lokali stanowią podstawę do wymiaru czynszów i stosownie do wydanych przepisów winny być sporządzone przez **administratorów względnie właścicieli budynków w obecności lokatorów.**

Stosowanie innej metody jest niedopuszczalne, gdyż umożliwia dokonywanie nadużyć przy wymiarze wysokości czynszów i wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

Dlatego też zakomunikowano, że wypadki tego rodzaju będą uważane nie tylko za zaniedbanie obowiązków ze strony administratorów, względnie właścicieli domów, lecz również za zmowę wynajmującego z lokatorem. (k)

Kto go widział

7-letni chłopiec uciekł z domu

Instytut Higieny Psychicznej sprawował nadzór nad 7-letnim Marianem Jakubczakiem, zamieszkałym u swych przybranych rodziców przy ulicy Południowej 31.

Przed trzema dniami chłopiec zbiegł z domu i do tej chwili nie powrócił. Chłopiec jest szczupłym, ciemnym blondynem o niebieskich oczach. Ubrany był w szarą pilotkę, palto w kratkę czarno - białą z aksamitnym kołnierzem i długie buty z cholewami.

Osoby, znające miejsce jego obecnego pobytu, proszone są o przekazanie wiadomości do Państw. Instytutu Higieny Psychicznej (Narutowicza 59a), lub do najbliższego komisariatu MO. (kl)

Program radiowy na wtorek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe 12.20 Melodie ludowe. 12.45 Audycja dla wsi, 15.30 Koncert dla dzieci 16.00 Dziennik popołudniowy 16.30 w Jalkale. 17.00 Koncert rozrywkowy 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni polskie. 18.30 Miniatury. 18.50 Felieton literacki 19.40 Wszechnica radiowa 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Mozaika muzyczna. 23.00

Wilkowice – pierwsza w województwie

wieś samopomocowa

Wspaniale zagospodarują ją wspólnym wysiłkiem miejscowi chłopi i robotnicy łódzcy

Zgodnie z naszą zapowiedzią, wczoraj rano wyruszyli w teren przedstawiciele łódzkiej klasy robotniczej, aby w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, który jest jedną z podstaw ustroju naszego demokratycznego państwa.

W skład delegacji robotników łódzkich wchodzili m. in. przewodniczący OKZZ **Widawski**, wiceprzewodniczący **Gradecki**, sekretarz **Spychała** i poseł **Górski** Kilkunastoosobowa ekipa udała się na teren powiatu rawskiego, **do wsi Wilkowice.**

Wieś Wilkowice będzie wzorowym przykładem wspólnego gospodarowania wszystkich mieszkańców. Aczkolwiek ma ona w tej chwili jeszcze pewne braki, na co złożyły się długie lata okupacji i okres przedwojennej gospodarki dziedzica, **w krótkim czasie stanie się wzorem dla okolicznej ludności. Doprowadzi ją do tego zgodna współpraca wszystkich mieszkańców Wilkowic, którzy już poczynili pierwsze kroki w celu stworzenia wsi samopomocowej.**

Mieszkańcy Wilkowic dowiedziawszy się o zapowiedzianym przyjeździe przedstawicieli łódzkiego świata pracy, zgotowali im serdeczne przyjęcie. W lokalu miejscowej szkoły powszechnej odbyła się wspólna konferencja, na którą wilkowiczanie przybyli tak licznie, że część z nich nie mogła się dostać do środka.

Posiedzenie wilkowickie przekształciło się w pełną szczerości i obopólnego zrozumienia rozmowę dwóch sąsiadów, którzy rozdzielani i waśnieni przez swych wrogów, **zrozumieli konieczność wspólnego działania dla wspólnych celów.**

Robotnicy łódzcy nie przyjechali tutaj tylko ze słowem. Wyciągając rękę do swych braci-chłopów, **ofiarują im jednocześnie swą pomoc w odbudowie zniszczonych gospodarstw.**

Co mają zamiar zrobić wilkowiczanie, a w czym i jak chcą im pomóc łódzcy robotnicy?

Wilkowice są pierwszą wsią na terenie województwa łódzkiego, która tworząc nową formę gospodarki kieruje się z góry ustalonym i podzielonym na etapy planem. W planie tym przewidziano m. in.: **budowę nowych baraków na spółdzielnię wiejską, systematyczną elektryfikację zabudowań, budowę piekarni, łaźni, domów mieszkalnych oraz podniesienie ogólnej produkcji rolnej. Ponadto postanowiono wybudować 2 km drogi do Wilkowic.**

Robotnicy łódzcy zobowiązali się do **udzielania jak najdalej idącej pomocy w formie ochotniczych brygad pracy, narzędzi rolniczych oraz stałej opieki doświadczonych agronomów.**

Jeszcze w tym roku do Wilkowic nadejdą z Łodzi transporty obuwia i odzieży dla dzieci miejscowej ludności. Postanowiono również wyszkolić na koszt OKZZ dwóch chłopców wilkowickich, którzy w przyszłym roku będą obsługiwali gromadzkie traktory.

Wiosną traktory wyruszą w pole. Praca podjęta będzie z zapałem, bowiem jej plony zagarną dawni dworacy a dzisiejsi współgospodarze pierwszej w województwie łódzkim wsi samopomocowej! (kł)

Jeszcze o „obiadach popularnych“

Kelnerzy dokładają starań

A co właściciele zakładów?

W związku z naszym artykułem, poruszającym sprawę t. zw. obiadów popularnych, które nie stoją na wysokości zadania, jak również z uwagi na temat niewłaściwej często obsługi amatorów tańszych dań — **otrzymaliśmy poniższe uwagi ze Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomicznego.**

Związek stwierdza, że możliwe są fakty niezbyt szybkiego obsłużenia konsumenta, wyjaśniając, że przyczyną tego są **specyficzne warunki pracy kelnera, który spełnia jednocześnie dwie prace: umysłową i fizyczną.**

„Od kelnera konsument wymaga estetycznego wyglądu zewnętrznego oraz u ś m i e c h u (podkreślenie Związku), a przecież kelner jest także człowiekiem, ma swoje zmartwienia i troski, czego nieraz konsumenci nie chcą zrozumieć“.

Dalej w liście nadesłanym do „Expressu“ Związek komunikuje, że **stale uświadamia swych członków o konieczności społecznego podejścia do świata pracy, prosząc o podawanie nazwisk niewłaściwie pracujących kelnerów, wobec których organizacja zawodowa wyciągnie odpowiednie konsekwencje.**

Nie wątpimy ani na chwilę, że organizacja zawodowa przywiązuje dużą wagę do tego, **aby ludzie pracy byli należycie obsługiwani.** Niestety jednak, często bywa inaczej, a to dlatego, że **niechętnie patrzy na amatora „obiadu popularnego“ właściciel zakładu i niechęć ta znajduje swe odbicie w pracy jego personelu.**

Jesteśmy przekonani, że gdyby zmienił się stosunek właścicieli prywatnych lokali do mniej zamożnych gości — **ustałyby także skargi na kelnerów.**

A uśmiechu i uniżoności nie żądamy. Chcemy tylko, aby wszyscy byli traktowani jednakowo, bez względu na to jakie zamawiają potrawy.

Jeśli zaś chodzi o sprawę „obiadów popularnych“, **radzibyśmy także wysłuchać na ten temat uwag ze strony właścicieli zakładów!** (s)

Nasze rady

STUDENT Z POLITECHNIKI: Przeczytaliśmy uważnie pański list w którym pisze Pan między innymi: „Ostatnio bardzo często przebywam w większym gronie kolegów i koleżanek, z którymi również chodzę na rozmaite zabawy i przyjęcia. Nie rozumiem jednak dlaczego tak się u nas przyjęło, że nie można przebywać na zabawie, nie wypiwszy sobie sporej dozy alkoholu. Do tego piją nie tylko mężczyźni, ale niestety kobiety również starają im się dorównać. Obserwowałem często, że chociaż nie smakuje im wódka zmuszają się one do picia, pragnąc dostroić się do ogólnego nastroju. Nie zdając sobie sprawy, jak wygląda pijana kobieta. Zgadzamy się zupełnie z pańskim stanowiskiem i mamy wrażenie, że gdyby przedstawicielki piękniejszej połowy rodu męskiego mogłyby zobaczyć się w takich chwilach w lustrze, na pewno więcej nie piłyby alkoholu. Ale sprawa ta ma jeszcze inny aspekt. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że najczęściej dla kobiety pierwszym nauczycielem picia jest mężczyzna. Sam Pan pisze, że na przyjęciach zwykle sąsiad namawia swą towarzyszkę do picia i dolewa jej do kieliszka. Często kobieta wymawia się, lecz gdy padają nalegające słowa zachęty, pod wpływem ogólnego nastroju pije w dalszym ciągu. W ten sposób wciąga się do picia. Naszym zdaniem walka z tym strasznym nałogiem jest obowiązkiem całego społeczeństwa i wszyscy powinni właśnie zwracać uwagę na okoliczności poruszone w pańskim liście i przebywając w towarzystwie nie namawiać nikogo do picia.

* * *

ZMARTWIONY HENRYK Z PIOTRKOWSKIEJ: Jeżeli córka Pana kocha swego męża i wierzy w możliwość jego powrotu i poprawy, uważamy, że nie powinien Jej Pan stawiać żadnych przeszkód. Może Pan również porozmawiać poważnie ze swym zięciem i wskazać mu na niewłaściwość jego postępowania. Jeżeli zaś córka pragnie tego porozumienia z jakichś specjalnych względów powinien Pan Jej wytłumaczyć, że nie prowadzi to do niczego.

* * *

J. K. Z KRAKOWA: Chciałby się Pan kształcić na wyższej uczelni, ale w najbliższym czasie spodziewa się Pan powołania do wojska. Proszę się zwrócić z odpowiednio umotywowanym podaniem, popartym dowodami do właściwej Rejonowej Komendy Uzupełnień i prawdopodobnie otrzyma Pan odroczenie służby wojskowej.

* * *

ZMARTWIONA: Skórę twarzy pokrytą krostami należy przemywać dwa razy w tygodniu spirytusem nalanym na świeże pokrajane ogórki, które należy po tygodniu odcedzić. Na noc smarować krostki maścią Lassara, którą można kupić w aptece. Rano i wieczorem trzeba przemywać twarz ciepłą wodą i mydłem salicylowym lub boraksowym. Do czasu wygojenia nie pudrować twarzy i nie smarować jej żadnym kremem.

S. MICHAŁOWSKA



51)

Zaszyła się w ponurym, pełnym grozy budynku, między kobietami, wyrzuconymi poza nawias społeczeństwa. Wciągnęła się w kierat ciężkiej, odpowiedzialnej pracy. Dobrowolnie wyrzekła się tego, co się należy każdej młodej kobiecie. Uśmiechu życia i miłości. I oto lata przeszły, młodość była już poza nią. Już niedługo, a i starość zajrzy w oczy.

A ona jest sama. Nie zbudowała swego własnego domu. Jakże puste i bezbarwne było to życie, pełne obowiązków i pracy.

Ewa zapragnęła z nieznaną jej dotychczas siłą wydostać się z ciasnego kręgu dotychczasowego życia. Chciała poczuć jeszcze raz, jaki smak ma prawdziwe, realne życie, pełne uniesień, radości i słońca.

Szła na spotkanie z Łęczem podniecona i pełna gorączkowego wprost pośpiechu, by jak najprędzej zaczęło się wreszcie to, coś nowego i nieznanego.

Ubrała się bardzo starannie. Przypomniała sobie z dawnych, młodych lat, jak ważną rzeczą dla kobiety jest jej wygląd zewnętrzny. Chciała, by Łęcz zobaczył w niej wreszcie kobietę, by przestał ją traktować, jak kolegę.

Szła teraz lekka, zadowolona i odmłodzona. Zaczynała się emocjonować tym, co ją czekało. Spojrzała na zegarek. Było już 10 minut po czasie. Nie szkodzi, niech trochę poczeka. Tym więcej ucieszy go jej przyjście.

Weszła w gwar kawiarni zarumieniona z mrozu i podniecona. Kilku młodych ludzi w przejściu spojrzało na nią ciekawie. Poczuła naiwne rozradowanie.

Łęcz szedł ku niej od swego stolika, poczuła przyśpieszony rytm serca.

Obrzuciła go bacznym spojrzeniem, jak przeciwnika, z którym ma za chwilę stoczyć decydującą walkę. Był ożywiony i niefrasobliwy. Ten sam Ryszard z dawnych, dobrych lat. Gdyby nie oszronione skronie, można by przypuszczać, że się nic nie zmienił od czasu, gdy go poznała.

Zdejmowała rękawiczki, czując, że ją obserwuje. Przedłużała umyślnie tę chwilę, nie odzywając się. Po tym pierwszym wrażeniu obiecywała sobie najwięcej.

Rozglądała się po sali z udaną obojętnością. Serce biło jak oszalałe. Wreszcie odważyła się spojrzeć na niego. Patrzył na nią poważny i skupiony.

— I cóż mi się pan tak przygląda? — spytała z pewną dozą zalotności.

Nie odpowiedział od razu.

— Coś się w pani zmieniło — rzekł powoli.

— Oczywiście na niekorzyść — dopraszała się komplementu.

— Ależ przeciwnie — zaprzeczył szybko — właśnie bardzo na korzyść.

Patrzył ze zdumieniem na jej filuterny uśmiech.

— No i bardzo jest pan zgorszony, panie prokuratorze, że szanowna dyrektorka więzienia wylazła nareszcie ze swojej skorupy?

— Nie jestem zupełnie zgorszony. Nawet przeciwnie, jestem bardzo temu rad. To mi sprawia dużo radości. — Patrzyła na niego błyszczącymi oczyma.

— Ilekroć widywałem panią pogrążoną bez reszty w surowej atmosferze więzienia, odsuniętą od świata i ludzi i tak zupełnie rezygnującą z życia, odczuwałem zawsze bolesny wyrzut. Patrz, mówiłem sobie, do czegoś tę kobietę doprowadził.

Ewa spuściła oczy. Nie takich słów spodziewała się. Ale i to nieźle. Czuje wobec tego swą winę. Może zatem zechce ją naprawić? Tylko spokojnie teraz i mądrze!

— Dziwiłem się nieraz, czemu pani nie wychodzi za mąż? Czemu pani odstrasza mężczyzn? Znam takich dwóch, którym nie udało się pozyskać pani wzajemności. A ile musiało być ich naprawdę? Niech się pani przyzna.

Uśmiechnął się, nachylając z lekka ku niej swą zgrabną głowę. Ukryła zręcznie swe zadowolenie.

— Nie było ich tak dużo. Zapomina pan o tym, że byłam skompromitowana, że siedziałam w więzieniu. — Puściła celną strzałę. Nie chybiła. Łęcz spochmurniał.

— Tych, którzy mogli mi się podobać, odstraszała moja przeszłość. A zbyt wiele wymagam od mego przyszłego małżonka, by mi mógł zaimponować pierwszy lepszy.

— Doszła pani zatem do wniosku — rzekł po chwili milczenia — że nie warto kiśnieć w zaduchu więzienia. Że trzeba wyjrzeć na szeroki świat?

— Po czym pan to poznaje?

— Choćby po pani wiele mówiącym wyglądzie.

— Czyż aż tak bardzo się zmieniłam? — Znów patrzył na nią uważnie.

— Gdyby to było możliwe, to nawet bym przypuszczał, że pani...

— No? Że co? — nalegała.

— Że się pani zakochała. — Zrobiło jej się raptem gorąco. A więc zaczynało się.

— O, zgadłem. Zarumieniła się pani. — Była zła na siebie. — Zachowuje się, jak zakochana pensjonarka. Zupełnie nie miała zamiaru robić z siebie naiwnej dziewczynki.

— No, tak. Zgadł pan — rzekła powoli. Patrzył na nią z zainteresowaniem. Ale nie powiedział nic z tego, na co czekała z takim napięciem.

(D. c. n.)

SPORT

Cracovia pierwsza
i jedyna pokonała Wisłę

Trzeci decydujący mecz pomiędzy Wisłą a Cracovią zakończył się zwycięstwem Cracovii, oddając jej zaszczytny tytuł mistrza ligi piłkarskiej na rok 1948. Cracovia okazała się najrówniejszą drużyną na przestrzeni całego sezonu, bowiem i w licznych spotkaniach międzynarodowych też uzyskała najlepsze wyniki.

Po dodatkowej rozgrywce z Wisłą ma ona nad nią dwa punkty przewagi i jest jedynym zespołem, który potrafił zmusić niepokonaną w drugiej serii rozgrywek Wisłę do kapitulacji. Zwycięstwem w stosunku 3:1 Cracovia podreperowoła swój stosunek bramek o tyle, że jest on dzisiaj minimalnie tylko gorszy od stosunku bramek Wisły. Cracovia ma rekordowo małą ilość straconych bramek, bo tylko 27, a więc o 10 mniej niż Wisła.

Sukces Cracovii nazwać można w pełni zasłużony a jest on dla niej cenniejszy, że do zaszczytnego tytułu doszła w chwili, gdy zabrakło w jej szeregach Parpana, który był przecież filarem drużyny. Podajemy raz jeszcze pełną tabelkę ligową.

1. Cracovia	27	40	63:27
2. Wisła	27	38	87:37
3. Ruch	26	30	71:40
4. Legia	26	30	55:48
5. AKS	26	30	50:49
6. ZZK	26	26	47:48
7. Polonia W.	26	26	45:49
8. ŁKS.	26	24	60:64
9. Warta	26	24	51:56
10. Polonia B.	26	23	48:55
11. Tarnovia	26	22	42:48
12. Garbarnia	26	22	38:45
13. Rymer	26	19	45:64
14. Widzew	26	13	31:99

Polonia—Legia 2:2 (1:2)
Wojskowa drużyna była lepsza

Warszawa zakończyła tegoroczny sezon piłkarski towarzyskim spotkaniem Polonia — Legia. Był to mecz o tak zwany moralny tytuł mistrza stolicy, zawody nie wywołały większego zainteresowania i zgromadziły zaledwie około 3 tys. widzów. Więcej sympatków miała Polonia.

Legia okazała się zespołem lepszym. Przede wszystkim technicznie grała lepiej, płynniej kombinowała i więcej strzelała na bramkę. W sumie miała do pauzy więcej z gry. Dopiero po przerwie, gdy w ataku Polonii nastąpiły pewne przegrupowania i Łabęda powędrował na swą pozycję w pomocy, Polonia zagrała nieco lepiej, ale poziom zawodów był lepszy do pauzy. W Polonii wyróżnił się Brzozowski na środku pomocy. Gra chwilami przybierała na ostrości. Drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, w Polonii jednak brakowało kontuzjowanego Gierwatowskiego.

Pierwszą bramkę zdobyła Polonia w 2 min przez Łabędę wskutek nieporozumienia Skromnego z obrońcą. W 5 min. Szymański, po kombinacji ze Szczurkiem, uzyskał wyrównującą bramkę, a w 32 min. Mordarski, z podania Górskiego, ustalił do pauzy wynik 2:1 dla Legii.

Po przerwie atak Legii nie pracował już tak składnie i gra toczyła się przeważnie na środku boiska. W 15 min. Swicarz przytomnie wykorzystał zamieszanie pod bramką Legii i wynik 2:2 już utrzymał się do końca zawodów.

Kurs sędziowski

Kuratorium okręgu łódzkiego wykazało wielkie zrozumienie potrzeby ujednostajnienia metod sędziowania w lekkiej atletyce, zwłaszcza zaś takich imprez masowych jak wiosenne biegi narodowe, zawody marszowe i t. p. i, jako jedno z pierwszych, organizuje kurs sędziowski dla nauczycieli szkolnictwa łódzkiego.

Uruchomienie tego kursu nastąpi już w poniedziałek dn. 6 grudnia, na którym słuchacze zapoznają się z najnowszymi przepisami obowiązującymi w lekkiej atletyce. Po zakończeniu kursu uczestnicy złożą egzamin przed specjalną komisją PZLA i, w razie osiągnięcia dobrego wyniku, zostaną dopuszczeni do prac organizacyjnych w lekkiej atletyce.

W ten sposób kadrę organizacyjną zasili wartościowy organizacyjnie element, którego tak dotkliwy brak daje się odczuwać w okręgu łódzkim. Kurs ten zgromadzi około 50 słuchaczy. Identyczny kurs kuratorium łódzkie zamierza zorganizować w terenie w styczniu roku przyszłego.

Mistrzów sportu
będzie miała Czechosłowacja

W Czechosłowacji ma być wprowadzony na wzór Związku Radzieckiego tytuł „mistrza sportu'' oraz tytuł „zasłużonego mistrza sportu''. Tytuły te będą nadawane za wybitne osiągnięcia sportowe przede wszystkim lekkoatletom. Najprawdopodobniej i inne gałęzie sportu będą wkrótce nadawały swym najwybitniejszym zawodnikom również takie tytuły.

Cracovia mistrzem ligi
Przegrupowany atak Cracovii wywalczył zwycięstwo nad Wisłą 3:1 (2:1)
Wisła zdobyła swą bramkę już w pierwszej minucie zawodów

W Krakowie na boisku Garbarni, jako terenie neutralnym, odbył się w niedzielę dodatkowy mecz Cracovia — Wisła o mistrzostwo ligi piłkarskiej. Wynik tego spotkania miał zadecydować o zdobyciu tytułu mistrza ligi przez jedną z tych drużyn.

WYGRAŁA OSTATECZNIE CRACOVIA, a o zwycięstwie jej zadecydował dobrze usposobiony atak, który grał w nieco zmienionym składzie. Poświata przesunięto na prawe skrzydło, natomiast kierownictwo linii ofensywy objął Różanowski I. Nie zawiodły również formacje defensywne, zwłaszcza pomoc. Linia ta, dobrze współpracując ze swym własnym napadem, potrafiła umiejętnie przypilnować lotny i niebezpieczny atak Wisły, toteż ANI KRÓL STRZELCÓW KOHUT, ANI GRACZ NIE BYLI SPECJALNIE GROŹNI.

Obie drużyny rozpoczęły bardzo nerwowo, lecz PRZYPADKOWO ZDOBYTA BRAMKA PRZEZ WISŁĘ, NIEMAL TUŻ PO ROZPOCZĘCIU GRY, dała jej poważny handicap na zwycięstwo i nic dziwnego, że wiślacy czuli się pewniej. Cracovia musiała się dobrze wysilić ażeby odrobić to co stracono.

ALE UTRATA BRAMKI NIE ZAŁAMAŁA BYNAJMIEJ CRACOWII, wprost przeciwnie podnieciła ją tylko do walki i jakby stała się do pewnego stopnia natchnieniem. CRACOVIA GRAŁA BARDZO DOBRZE, chwilami pierwszorzędnie, jej niektóre zagrania nosiły znamiona wysokiej klasy. Dobrze obmyślane, akcje następowały po sobie, aż wreszcie przy końcu pierwszej połowy zawodów CRACOVIA ZŁAPAŁA SWE SZCZĘŚLIWE 5 MIN. w których nie tylko zdołała wyrównać, lecz i zdobyć prowadzenie.

Teraz rolę się zmieniły. Utrata drugiej bramki podziałała jednak deprymująco na drużynę Wisły, i do końca meczu nie grała już ona tak dobrze. W sumie ZWYCIĘSTWO CRACOVII JEST ZUPEŁNIE ZASŁUŻONE, MIAŁA ONA DUŻO WIĘCEJ Z GRY.

Wynik sotkania 3:1 do pauzy 2:1 dla Cracovii. W pierwszej minucie zawodów dość szybko przeprowadziła Wisła atak lewą stroną, skąd NIEBEZPIECZNY MAMOŃ dobrze scentrował do LEGUTKI I ZA CHWILĘ PIŁKA ZNALAZŁA SIĘ W SIATCE.

Ale niepowodzenie takie nie podcięło skrzydeł Cracovii. Prowadząc cały czas grę wyrównaną, Cracovia, doczekała się wreszcie upragnionego momentu w 40 min. kiedy Poświat ładnie dośrodkował z prawej strony, a RÓŻANKOWSKI II ZDOBYŁ EFEKTOWNIE WYRÓWNUJĄCĄ BRAMKĘ. W niespełna minutę po tym fakcie Jabłoński II pięknie podał SZELIDZE, a ten poszedł na przebój i pod ostrym kątem oddał NIEUCHRONNY STRZAŁ. Wynik 2:1 dla Cracovii utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron, znacznie pewniej czuła się Cracovia i miała więcej z gry. Po szeregu ładnie przeprowadzonych atakach, w 15 minucie wytworzyło się zamieszanie pod bramką Wisły. Moment ten potrafił WYKORZYSTAĆ RÓŻANKOWSKI I ZDOBYŁ TRZECIĄ BRAMKĘ DLA CRACOVII. Od tej chwili zwycięstwo Cracovii już było przesądzone. Mimo obustronnych wysiłków, wynik nie uległ już zmianie. Sędziował dość drobiazgowo, lecz dobrze Brzuchowski z Warszawy. Widzów około 20 tysięcy.

Łódź wygrała ze Śląskiem 4:3
Trzy bramki zdobył Łącz a jedną Baran

W Chorzowie odbyły się zawody reprezentacyjnych drużyn piłkarskich ŚLĄSK — ŁÓDŹ o puchar im. Kałuży. Wynik tego spotkania był decydujący, bowiem, w razie wygranej, puchar zdobywał ŚLĄSK, natomiast remis, względnie porażka oddawały nagrodę ponownie KRAKOWOWI.

Mecz zakończył się dość nieoczekiwanym, lecz zasłużonym zwycięstwem drużyny ŁODZI w stosunku 4:3 (2:2). Atak był najlepszą częścią drużyny Łodzi, a najlepiej strzałowo usposobionym napastnikiem okazał się ŁĄCZ. Napastnik ten zdobył trzy bramki, a czwartą padła ze strzału BARANA.

Dla reprezentacji Śląska bramki uzyskali SUSZCZYK — 2 i MUSKAŁA — jedną. Dzięki wygranej ŁODZI, puchar im. Kałuży zdobył ponownie KRAKÓW.

Dziwny mecz bokserski
Pięściarze ŁKS zremisowali z Concordią 8:8

W Piotrkowie odbył się mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego **ŁKS — CONCORDIA**, który zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 8:8.

Zawody te były zgoła nienormalne. Przede wszystkim walkowery — było ich aż cztery, po dwa z każdej strony, następnie w dwóch wypadkach zawodnicy szybko poddali się, wynik jednej walki, to dyskwalifikacja zawodnika, pozostała więc tylko jedna jedyna para, która walczyła przez pełne trzy rundy. Oto wyniki poszczególnych walk:

W muszej **RÓŻYCKI** uzyskał punkty walkowerem, a w walce towarzyskiej z **WALECKIM** wygrał w II rundzie przez techniczne k.o. W koguciej dla odmiany ŁKS nie dał pięściarza i **BRZÓSKA** wygrał w.o. W piórkowej **PIETRZAK** poddał się **BOROWSKIEMU** po pierwszej rundzie, w lekkiej **DEBISZ** pokonał na punkty **MASIARKA**, mając we wszystkich starciach przewagę. W półśredniej **GIERUSA** w trzeciej rundzie zdyskwalifikowano i zwycięstwo przypadło **MACIEJCZYKOWI**, w średniej **PISARSKIEMU** po pierwszym starciu poddał się **TOMICKI**, w półciężkiej **WIECZOREK** nie miał przeciwnika i znów walkower, a w ciężkiej **WOJNAROWSKI** dla **CONCORDII** uzyskał punkty również walkowerem. W sumie wynik meczu remisowy 8:8.

Druga porażka AZS
Krakowianie przegrali z TUR 37:30

Drugi występ krakowskiego AZS też nie przyniósł mu sukcesu. Goście przegrali mecz z TUR po bardzo ciekawej i żywo prowadzonej grze, ale trzeba przyznać, że w pierwszej części byli równorzędnym przeciwnikiem. Dopiero po pauzie bardziej skoordynowane ataki TUR i większa dyspozycja strzałowa poszczególnych zawodników zadecydowały o przegranej gości, którzy nie mieli takiego szczęścia pod koszem i wiele sytuacji nie potrafili wykorzystać.

Licznie zgromadzeni na sali akademicy łódzcy głośno dopingowali swych kolegów i zdaje się, że to wiele przyczyniło się do zwiększenia ich wysiłku. W sumie zawody AZS — TUR wypadły lepiej i ciekawiej, niż sobotnie spotkanie z YMCĄ, zwłaszcza, że były prowadzone w bardzo szybkim tempie.

Zwyciężył TUR w stosunku 37:30 (20:20). Dla TUR punkty zdobyli: Michalak — 15, Pawlak — 12, Skrodzki— 7 i Kubicki 3. Dla AZS: Mikus — 16, Karek — 10, Jur i Demol — po 2.

Kredyty na budowę hali
wyjednała w GUKF delegacja łódzka

W piątek bawiła w Warszawie delegacja łódzka, która przedstawiła w Głównym Zarządzie Kultury Fizycznej postępy w budowie hali sportowej oraz podjęła starania o wyjednanie odpowiednich kredytów na prowadzenie dalszych prac.

GUKF bardzo przychylnie ustosunkował się do przedłożonych mu planów i **obiecał przyznanie specjalnego kredytu w wysokości 5 milionów złotych.** Nie ma więc najmniejszej obawy, ażeby roboty utknęły i zamierzony plan budowy nie mógł być z braku odpowiednich funduszy wykonany. Znając przychylne nastawienie centralnych władz sportowych, nie ulega kwestii, że **do sierpnia roku przyszłego budowa olbrzymiej hali sportowej w Łodzi posunięta będzie już tak daleko, iż na wypadek jakiej większej imprezy sportowej będzie mogła się ona odbyć pod dachem hali.**

Mistrz Dzielnicy
Drużynowe rozgrywki przeprowadzi ZMP

W lokalu ZMP. przy ul. Senatorskiej 11 odbyły się mistrzostwa tenisa stołowego ZMP. Dzielnica Górna - Lewa. Do mistrzostw tych zgłosiło się dziewięciu zawodników.

Po dwudniowych rozgrywkach tytuł mistrza zdobył Błaszczyk Zdzisław, wicemistrzostwo przypadło Kasperskiemu Z., a dalsze miejsca zajęli Płotka B., Wieruszyński L. i Pietrzak H. Pod koniec rozgrywek wycofał się Mich B. Pierwszych trzech zawodników nagrodzono pamiątkowymi dyplomami jako przyszłych reprezentantów dzielnicy w mistrzostwach drużynowych ZMP. Łódź.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (86



Przez chwilę porucznik trzymał przytuloną do niego Fatimę w ramionach, po czym odsunąwszy ją lekko rzekł — Przejdźmy do obozu w oazie. Jesteśmy bardzo zmęczeni i głodni. Zawołał Mroczka, który stał z boku przyglądając się milczącej tej scenie i cała trójka ruszyła do osiedla szeika. Fatima trzymała kurczowo Krzyckiego za rękę, co chwilę spoglądając mu w twarz.



Tak rozmawiając o przebytych przygodach, doszli do zarośli. Z dala było już widać namioty obozu i kręcących się ludzi. Nagle zatrzymali się w miejscu, bowiem z krzaków wyskoczyła jakaś wielka postać w burnusie. Był to stary szeik Ben Halif. W ręku trzymał staroświecki pistolet i mierząc zeń prosto w Krzyckiego zawołał: — Giń giaurzę, któryś zbeszcześcił mój dom.



Wtem stało się coś czego nikt z obecnych się nie spodziewał. Na odgłos odbezpieczonego kurka Fatima wyskoczyła naprzód własną postacią zasłaniając młodego porucznika. Ten szarpnął ją na bok, lecz było już za późno. Stary szeik nacisnął spust, a kula przeszyła pierś dziewczyny, która z jękiem osunęła się na ziemię. Krzycki złapał ją w ramiona w których zawisła bezwładnie.



Ben Halif, widząc, że trafił swą córkę, wypuścił pistolet z rąk poczym grożąc pięścią w kierunku lotników z krzykiem — Dosięgną was ręce mścicieli „Świętego Miasta“ — zniknął w zaroślach. Krzycki i Mroczek pochylili się nad ciałem dziewczyny oddając jej ostatni hołd. Chorąży przyniósł później z obozu narzędzia i dwaj przyjaciele wykopali na skraju oazy grób. w którym pochowali nieszczęśliwą Fatimę.

Ucieszne historie!...

W domu państwa Bąbelków — gorączkowe przygotowania do wielkiego balu z okazji 50-ej rocznicy ślubu. Pan Bąbelek zaprosił wiele osób, więc przywołuje służącą i pyta:

— Czy wystarczy nam srebrnych widelców i łyżek?...

— Na początku na pewno wystarczy, proszę pana...

* * *

Pan Bąbelek zachorował. Przyszedł lekarz, zbadał chorego i wypisał receptę.

— Będzie pan brał lekarstwo co dwe godziny po łyżce stołowej...

— Aha... Ale ja chyba będę mógł wziąć to lekarstwo tylko cztery razy...

— Dlaczego?...

— Bo mamy w mieszkaniu tylko cztery łyżki stołowe...

* * *

Maszynistka jednej z instytucji zwróciła się do kierownika, aby przydzielił jej inną maszynę, gdyż w tej, którą używa czcionki są wytarte, litery przeskakują podczas pisania itd.

Kierownik przychylił się do tej prośby, ale już nazajutrz wzywa maszynistkę i powiada:

— Szkoda tego nowego „Remingtona“ dla pani...

— Dlaczego?...

— Bo na nowej maszynie pisze pani tak samo jak na tamtej „Z poważaniem“ przez „rz“...

* * *

Pani Eulalia kupiła sześć nowych pięknych koszul, które wkrótce potem oddała do prania. Ku swemu oburzeniu otrzymała z pralni tylko pięć koszul!

— Cóż to takiego? — pieni się pani Eulalia, — Dałam pani do prania sześć koszul, a dostaję tylko pięć!..

— Tak — odpowiada właścicielka pralni — ale czy pani nie wie, że nowa bielizna kurczy się w pierwszym praniu?...

Polski sport związkowy

organizuje zawody na budowę Wspólnego Domu

W Warszawie odbyło się zebranie RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, na którym przedstawiciele sportu związkowego w obliczu KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO KLASY ROBOTNICZEJ podjęli następującą rezolucję:

POLSKA LUDOWA otworzyła nowe perspektywy przed naszą młodzieżą przez stworzenie warunków celem udostępnienia nauki dla najszerszych mas oraz upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu drogą organizowania kursów, obozów oraz imprez o charakterze masowym.

MŁODZIEŻ POLSKI LUDOWEJ jest świadoma doniosłości przeprowadzanych przemian społecznych rozumiejąc, że uczy się, pracuje i nabiera tężyzny fizycznej dla dobra klasy pracującej, dla dobra POLSKI LUDOWEJ, zmierzającej do socjalizmu w oparciu o państwa DEMOKRACJI LUDOWEJ Z ZSRR na czele.

Dla zadokumentowania swej solidarności i udziału w dokonywujących się wydarzeniach w naszym życiu społecznym i politycznym, zebrani przedstawiciele sportu związkowego jednomyślnie postanawiają włączyć się do akcji uczczenia KONGRESU przez organizowanie imprez sportowych. Dochód z tych imprez przeznaczony będzie na budowę DOMU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ, stanowiąc skromny wkład demokratycznego sportu polskiego w budowę ustroju socjalistycznego w POLSCE.

Bokserzy w Oslo

walczyć będą o mistrzostwo Europy

Organizację pięściarskich mistrzostw Europy w roku parzyszłym powierzono Norwegii. Mistrzostwa te odbędą się w Oslo, przy czym Norwegowie pragną przesunąć ich termin o miesiąc. Dotychczas mistrzostwa odbywały się zawsze w maju, Norwegowie jednak ustalili termin na czerwiec, twierdząc, że właśnie w tym miesiącu pogoda jest najbardziej ustabilizowana, a przecież zawody odbędą się na wolnym powietrzu.

Tak więc w dniach 13 — 18 czerwca na ringu w Oslo zmierzą się najlepsi pięściarze europejscy. Niewątpliwie, że Polski Związek Bokserski zdecyduje się na wysłanie polskiej reprezentacji do Oslo, która, — należy się tego spodziewać — będzie tam miała nieco więcej do powiedzenia, niż ostatnio w Dublinie. Zgłoszenia powinny być nadesłane najpóźniej do 1 lutego, a dalsze definitywne imienne zgłoszenia zawodników do dnia 10 maja.

Doświadczenie zdobytę w Dublinie i na ostatniej Olimpiadzie powinno być wykorzystane do odpowiedniego przygotowania zespołu reprezentacyjnego.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem“

Passe-partout nieważne. Wszystkie bilety sprzedane.

TEATR „MELODRAM“

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU“.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka“ czynny w niedziele i święta godz. 12 i 14 w sali Kominkowej Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a. Program składany. 12435g

KINA

ADRIA — „Ostatni Etap“
BAŁTYK — „Krakatit“
BAJKA — „Zakazane piosenki“
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 41“
HEL — „Czerwony krawat“
MUZA — „Przygoda na wakacjach“.
POLONIA — „Pieśń tajgi“
PRZEDWIOŚNIE — „Trzech p. Ludwików“
ROBOTNIK — „1-go Maja w 1948 roku w Moskwie“.
ROMA — „Na morskim szlaku“
REKORD — „Przeczucie“
STYLOWY — „Dzieci ulicy“
ŚWIT — „Delegat floty“
TĘCZA — „Młodzi idą“
TATRY — „Baryłeczka“
WISŁA — „Harry Smith odkrywa Amerykę“
WŁÓKNIARZ — „Krakatit“
WOLNOŚĆ — „Zygmunt Kłosowski“
ZACHĘTA — „Tchórz“.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.“, — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź. Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D-015204